Kto naprawdę chce zdecydować za Ciebie i dlaczego robi to po ciemku

Tekst sponsorowany 04/08/2026 - 15:50

Wokół zmiany planu miejscowego dla ul. Granicznej narosło więcej emocji niż faktów. Zanim ktokolwiek podejmie za Państwa decyzję, warto wiedzieć, o co w tym głosowaniu naprawdę chodzi. Bo chodzi o coś więcej niż jedna działka.

Szymon Jagiełło

Na piekarskich osiedlach powtarza się jedno pytanie: „No dobrze, ale czy oni budują tę spalarnię, czy nie?". I właśnie na tym nieporozumieniu - że sierpniowe głosowanie to „tak albo nie dla spalarni" opiera się cała kampania strachu, którą część mieszkańców słyszy dziś w internecie. Nieporozumienie jest wygodne. Tylko nieprawdziwe. Wyjaśnijmy je raz, spokojnie i po ludzku.

Czym jest zmiana planu i czym na pewno nie jest

Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (MPZP) mówi tylko jedno: **co na danym terenie w ogóle wolno postawić.** Nie mówi, że coś powstanie, kto to zbuduje ani za czyje pieniądze.

Zmiana planu dla ul. Granicznej **nie jest zgodą na budowę instalacji** i nikt w sierpniu takiej zgody od radnych nie oczekuje. Otwiera dopiero drogę do czegoś, czego dziś w ogóle nie ma: do **raportu oddziaływania na środowisko**, czyli kilkusetstronicowego dokumentu, podpisanego imiennie przez biegłych, który określa technologię od przyjęcia RDF, poprzez spalanie, oczyszczania spalin po gospodarkę odpadami poprocesowymi oraz modeluje emisje, hałas, transport i wpływ na zdrowie i środowisko **dla tej konkretnej lokalizacji, a nie „dla spalarni w ogóle**".

Potem dopiero rozpoczyna się właściwa część. Raport jest analizowany przez szereg instytucji takich jak: Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, Sanepid czy Wody Polskie. Co ważniejsze wtedy także jest czas na konsultacje społeczne i świadomą decyzję czy warto budować taką instalację czy nie ale bazując na rzetelnych danych. To wtedy jest też czas nie tylko na dyskusję, ale być może ponowne referendum. To też nie zamyka drogi przeciwnikom, którzy będą dalej chcieli blokować tę inwestycję. Po ewentualnej decyzji środowiskowej, którą w końcu wydaje bądź odmawia wydania tutejszy urząd,

Polecane

Czas Wolny
Trwają ostatnie przygotowania do Magic Beats Festival

Czas Wolny
Alan Walker, DJ SNAKE, Bedoes 2115: Fajer Festiwal Chorzów

Czas Wolny
Światowe gwiazdy EDM zagrają w Legendii

Turystyka
Argentyna szyta na miarę

pozostaje dalej możliwość odwołania do sądu. **Każdy z tych etapów może projekt zatrzymać i w Polsce regularnie zatrzymuje różne inwestycje**: w Tarnowie instalacja nie dostała decyzji i projekt padł; podobnie w Bochni, Rudzie Śląskiej, Ostrołęce. To nie formalność. To prawdziwe sito.

Dlatego sierpniowe głosowanie nie brzmi „tak dla spalarni". Ono brzmi: **czy piekarzanie w ogóle dostaną prawo poznać fakty, zanim ktokolwiek cokolwiek rozstrzygnie**.

Dlaczego w ogóle musimy coś zmienić

Tu dochodzimy do sedna, o którym przeciwnicy milczą jak zaklęci. Najwygodniej byłoby „zostawić, jak jest". Problem w tym, że **„jak jest" za chwilę przestanie być legalne**.

Piekarskie ciepło opiera się na trzech ciepłowniach węglowych w środku miasta - Julian, Ziętek i Andaluzja. Grzeją blisko 70 proc. mieszkańców, w tym szpitale, szkoły ZGM i spółdzielnie. Ale ich czas kończy się nie dlatego, że tak chce MPEC, tylko dlatego, że tak mówi prawo. Od 2028 roku piekarska sieć przestanie spełniać unijne i krajowe kryteria efektywności (koniec nowych przyłączeń, utrata dofinansowań), a od 2030 roku produkcja ciepła z węgla jest ograniczana administracyjnie.

To nie jest wybór między spalarnią a spokojnym trwaniem. To wybór między dwiema drogami, bo trzeciej - „nie robić nic" już nie ma. Mówi o tym Bernard Barteczko z zarządu MPEC, spółki, która od lat odpowiada za bezpieczeństwo dostaw ciepła dla większości miasta:

> *„Nie wnioskujemy dziś o zgodę na budowę. Wnioskujemy o zgodę, żeby za jakiś czas można było zdecydować w oparciu o twarde dane. Ciepłownictwo w Piekarach i tak musi się zmienić. Pytanie brzmi tylko: czy zmienimy je mądrze, na podstawie liczb, czy przypadkiem, na podstawie kłótni w Internecie."*

Realną alternatywą dla instalacji przy Granicznej nie jest zieleń i cisza. Jest nią budowa nowych ciepłowni na biomasę i gaz **w tych samych trzech miejscach w centrum**. Droższych, zależnych od wahań cen paliwa i zabetonowujących środek Piekar na kolejne trzydzieści lat.

Co konkretnie jest do wygrania

Tu zaczyna się rachunek, który każdy zrobi przy kuchennym stole. Paliwo z odpadów (RDF) jest jedynym paliwem za które się nie płaci, a dostaje się opłatę dlatego energia z tego paliwa jest **najtańszą na rynku**. Różnica w rachunkach za ciepło mogłaby dziś sięgnąć **nawet 30 procent** wobec droższej alternatywy. To nie obietnica „taniej niż dziś", bo dziś i tak się kończy.

Do tego dochodzi coś, czego nie widać w rachunku, ale widać za oknem. Zamknięcie trzech ciepłowni to **wyprowadzenie z miasta ponad 800 transportów ciężarowych rocznie**, bo dziś węgiel jeździ przez piekarskie dzielnice. To uwolnienie trzech dużych terenów w centrum pod zieleń i rewitalizację. I możliwość podłączenia do sieci miejsc dziś poza nią np. Szarleja, czy planowanego od lat basenu. Nowe źródło stanęłoby na terenie poprzemysłowym, odciętym od miasta autostradą A1, a dzięki dużemu właścicielowi MPEC można je sfinansować komercyjnie - bez pieniędzy z miejskiej kasy. **Być może wielu w międzyczasie zapomniało ale już w 2013 roku MPEC dostał decyzję środowiskową pozwalającą na budowę spalarni też na ul. Granicznej.** Do budowy nie doszło bo w tamtym czasie było brak paliwa z odpadów, a jego cena mogłaby zwiększyć koszty ogrzewania.

A teraz najważniejsze i najbardziej nieprzyjemne

Skoro na stole leży tańsze i czystsze ciepło, rozwój miasta, a na pewno jego centrum to dlaczego ktoś tak bardzo chce, żeby radni **w ogóle nie pozwolili tego nawet policzyć?**

Proszę się nad tym zastanowić, bo to cały sekret sprawy. Ci, którzy żądają zablokowania zmiany planu, **nie walczą z instalacją**. Jej jeszcze nie ma i każdy etap procedury może ją zatrzymać. Oni walczą o to, żeby **raport dla tej lokalizacji nigdy nie powstał**. Żeby liczby o emisjach, hałasie i transporcie nigdy nie ujrzały światła dziennego.

I pytanie, które warto zadać na głos: **dlaczego ktoś tak panicznie boi się liczb?** Odpowiedź jest niewygodna, ale prosta. Liczb boi się tylko ten, kto podejrzewa, że **wyjdą nie po jego myśli**. Kto jest pewny swoich racji, nie ucieka przed danymi ale ich żąda. Ten, kto krzyczy „nie liczcie, po prostu zablokujcie", mówi w gruncie rzeczy mieszkańcom: „*Nie ufam wam, że sami ocenicie fakty. Wolę zdecydować za was, zanim je poznacie.*"

To jest odebranie prawa wyboru. Nazwijmy to po imieniu: **ktoś próbuje wydać Piekarom wyrok, zanim ktokolwiek zobaczył dowody**. Po ciemku i licząc, że strach zadziała szybciej niż zdrowy rozsądek.

Głos, którego trudno posądzić o interes

Nad projektem czuwa Rada Społeczna „Piekary Jutra" w skład której wchodzą mieszkańcy, urzędnicy i radni. Przewodniczy jej dr inż. Piotr Buchwald, prezes miejskich wodociągów, człowiek, który większość życia przepracował na rzecz węgla.

> *„Mam do węgla szacunek. Ale szacunek do węgla nie zwalnia nas z obowiązku, żeby zrozumieć, co przychodzi po nim - i czy naprawdę jest lepsze. A jeśli tak to trzeba to udowodnić. Nie wolno świadomie rezygnować z rozwiązania, którego się nie zna. Można go nie chcieć ale dopiero po przeczytaniu raportu, po wysłuchaniu ekspertów, po rozmowie z mieszkańcami. Nie wcześniej.*
> *To co dotyczy życia mieszkańców naszej piekarskiej wspólnoty powinno być traktowane z dużą wrażliwością, rozwagą i zrozumieniem. Życie pokazało mi, że przy podejmowaniu zawsze trudnych decyzji nie wolno zatracić człowieka. On jest podmiotem a nie przedmiotem. I tylko z tego powodu pozwoliłem sobie przewodniczyć szanownej Radzie.*

Do pracy w Radzie zaproszono **wszystkich**, także najbardziej sceptycznych. Czterech członków, akurat tych krytycznych wobec projektu, **złożyło jednak rezygnację 30 kwietnia - zanim zaczęła się część merytoryczna**. Nikt ich nie wypraszał. Wyszli przed pierwszym argumentem, Zaproszenie wciąż jest otwarte, a Rada nie zniknie po decyzji: jeśli instalacja powstanie, będzie pilnować, co i jak jest spalane. To nadzór, którego prawo nie wymaga - przyjęto go dobrowolnie.

Co mówi ktoś, kto mieszka obok

Najczęstsze obawy są zrozumiałe: dym, smród, dioksyny, spadek wartości mieszkań. Oddajmy więc głos komuś, kto nie ma w tym interesu i mówi z doświadczenia, a nie z ulotki. Dr inż. Aleksander Sobolewski kieruje Instytutem Technologii Paliw i Energii w Zabrzu - i sam mieszka w mieście, w którym od lat działa spalarnia odpadów:

> *„Mieszkam w Zabrzu – w mieście, gdzie od lat działa spalarnia. Nasza spalarnia nie emituje dymu i odoru, nie słyszę transportu w nocy. Bez najmniejszych obaw w Zabrzu zbudowałem kilka lat temu swój nowy dom. To nie deklaracja korporacji - to obserwacja sąsiada. Powtarzający się „scenariusz spalarniowy" znam z wielu miast: najpierw masowe protesty i oskarżenia, a potem instalacja rusza i protesty cichną. Nie dlatego, że ktoś kogoś spacyfikował, tylko dlatego, że mija rok, drugi, dziesiąty, a żadne z tych wcześniejszych oskarżeń się nie potwierdzają."*

Liczby są bezlitosne dla straszaków. Taka instalacja emituje w porównaniu z ciepłownią węglową o podobnej mocy **około 25 razy mniej dwutlenku siarki, dwa razy mniej tlenków azotu i dziesięć razy mniej pyłu**. Stężenia na kominie mierzy się automatycznie kilka razy w minucie, a dane docierają prosto do Internetu oraz Inspekcji Ochrony Środowiska oraz wszystkich zainteresowanych. A dioksyny, którymi najchętniej się straszy? **Aż 60 proc. ich emisji w Polsce pochodzi z domowych kotłów, czyli często z kominów naszych sąsiadów. Sumaryczny udział wszystkich polskich spalarni w krajowym bilansie emisji dioksyn to około 0,04 proc.**

„Lobbing"? Skoro tak to owszem, lobbujemy

Padają zarzuty, że MPEC „lobbuje", bo rozmawia z radnymi i odpowiada na pytania. Spójrzmy na to uczciwie: spółka, która od lat odpowiada za ciepło dla większości miasta, tłumaczy mieszkańcom trudną sprawę i walczy o to, żeby to **oni** mogli świadomie wybrać.

> *„Jeśli walka o to, żeby mieszkańcy mieli prawo sami zdecydować, to lobbing to dobrze, lobbujemy. Za prawem piekarzan do wyboru. I nie mamy z tym najmniejszego problemu" - kwituje Bernard Barteczko.*

Różnica jest prosta. Jedna strona chce, żeby mieszkańcy **poznali fakty i wybrali**. Druga chce, żeby fakty **nigdy nie powstały** i żeby wybór odebrać. Niech każdy sam oceni, która postawa naprawdę szanuje mieszkańca.

Trzy szanse. Ale tylko dwie z otwartymi oczami

Ten projekt można jeszcze zatrzymać **trzy razy**: teraz przy planie, później po konsultacjach społecznych raportu oddziaływania na środowisko i decyzji mieszkańców (np. referendum) oraz wreszcie odwołując się od wydanej decyzji środowiskowej Urzędu Miasta, jeśli taka miałaby być wydana . Ale tylko dwie z tych decyzji będą **świadome** i podjęte z wiedzą na stole. Ta pierwsza, w sierpniu, jest jedyną, którą podejmuje się **po ciemku**, zanim jakikolwiek raport powstanie. Kto zablokuje zmianę planu teraz, ten odbiera sobie i mieszkańcom dwie decyzje, które można by podjąć z pełną wiedzą. To dokładna odwrotność rozsądku: rezygnujemy z wiedzy, żeby zdążyć przed nią zdecydować.

Piekarzanie już powiedzieli, czego chcą

Nie jest prawdą, że mieszkańcy nie chcą tego projektu. Jest wręcz przeciwnie. W niewiążącym referendum 19 października 2025 roku **blisko 70 proc. głosujących powiedziało „tak"**. Wcześniej, w niezależnym badaniu SW Research, jeszcze przed jakąkolwiek kampanią, poparcie wynosiło 60 proc.

Pozostaje jedno pytanie

Sprowadźmy to do jednego zdania, które każdy radny powinien sobie zadać przed sierpniowym głosowaniem:

Czy wezmę na siebie odpowiedzialność za to, że odebrałem mieszkańcom szansę na tańsze, czystsze i bezpieczniejsze ciepło i to nie dlatego, że fakty okazały się złe, ale dlatego, że nie pozwoliłem ich nawet poznać?

Gdy mówimy o decyzjach przesądzających o jakości życia następnych pokoleń, o cenie ciepła, o czystym powietrzu, o rozwoju miasta trzeba wyjść poza interes partyjny i chwilową walkę o lajki. Na poziomie miasta powinien rządzić interes mieszkańców, a nie polityka budowana na strachu.

Zmiana planu dla ul. Granicznej to nie zgoda na spalarnię. To zgoda na to, **żeby Piekary w ogóle miały prawo do świadomego wyboru**. Nie można sobie tego prawa odebrać - zwłaszcza przez tych, którzy tak bardzo boją się, że wybór okaże się oczywisty.

Subskrybuj piekary.info

04/08/2026
Tekst sponsorowany

Napisz
do mnie

REKLAMA

Testuj szwajcarskie aparaty słuchowe bez opłat i bez zobowiązań – umów się teraz

DRUGIE UCHO | Sponsorowane

Wybierz BMW X3 już za 2000 PLN netto/mies. dla firm.

Dynamika, która wyznacza standardy. Przestrzeń dająca komfort w każdej podróży. Technologia, która …

BMW Financial Services | Sponsorowane

Zamów ofertę

Koniec z opadającym biustem? Ten biustonosz pokochają kobiety po 50-tce.

Smiluxo | Sponsorowane

DRUGIE UCHO szuka 200 testerów urodzonych przed 1976 r.

DRUGIE UCHO | Sponsorowane

Ubezpiecz samochód w LINK4 i odbierz 15% zniżki na OC+AC

OC+AC teraz dostępne z rabatem. Wejdź na kalkulator i oblicz składkę!

Link4 | Sponsorowane

Kup teraz

Pamiętasz ją? Lepiej usiądź, zanim ją dzisiaj zobaczysz.

Lawyers Favorite | Sponsorowane

Reklama

Centrum Samochodów.pl

[redacted]

Otwórz